

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie 3 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61200.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. poczt. 45
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Niekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrový przed tekstem 40 gr. W tekście wiersz nambowy 25 gr., każdy długi wiersz po 45 gr. Zniżkowe ogł. drobne 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonijalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnym ceny o 25 proc. drożej. Ogłoszenia drobne, faktury i nie cyfrowe i bilansowe o 100 proc. drożej.

Kryzys gospodarczy w Anglii.

Zjazd Trade-Unionów, rozpoczął swoje doroczne obrady w Nottingham, ma przed sobą nielada trudności. Zależność spraw politycznych od sytuacji i polityki gospodarczej wzrasta w ostatnich czasach coraz bardziej; to też kwestie, które stanowiły dotąd dziedzinę ekonomiki naberają za barwienia politycznego. Kongres Trade-Unionów, roztrząsając zagadnienia zawodowe, nie może przede nie wypowiedzieć się o polityce „swego” rządu.

Letnią śpiączkę polityczną przez w ogdłosy nadciągającej burzy. Sytuacja jest groźna. Bezrobocie wzrasta z zawrotną szybkością 20.000 ludzi tygodniowo. W okręgach górniczych, przemyśle włókienniczym i metalowym bezrobocie obejmuje od 14 do 36 procent zatrudnionych robotników. Wydatki rządu i funduszy ubezpieczeniowych na zapomogi obliczane są na 100 milionów funtów rocznie. Narod angielski co minutę płaci 200 funtów szterlingów, aby utrzymać przeszło dwumilionową armię bezrobotnych. Wraz z członkami rodzin, będącymi na utrzymaniu pobierającego zasiłek, liczbę bezrobotnych określić można na 5 do 6 milionów ludzi. Dowóz środków żywności z zagranicy wzrósł w porównaniu z okresem przedwojennym dwójnasób, wówczas gdy wywóz angielskich wyrobów przemysłowych, a wraz z nim i produkcja spada nieustannie.

Kłędka bezrobocia jest czółowem zagadnieniem Kongresu brytyjskich związków zawodowych. Minęły czasy nieziszczonych marzeń, gdy trade uniony debatowały nad unarodowieniem banków, kolei, kopalni węgla i okrętów Minęły nawet tak niedawno jeszcze głozone żądania wprowadzenia „socjalizmu za naszego życia”. Dziś, gdy robotnicy angielscy mają „nóz na gardle”, już nie o wznioślejszych hasłach urzędzenia przyszłości, jeno o szarej, smutnej rzeczywistości radzić wypada.

Jak zaradzić zlemu? Problemu nadprodukcji, spadku cen, braku popytu i bezrobocia, nie zdołał dotąd rozwiązać najgenialniejsi ekonomiści świata. Nie należy przeto oczekiwać od Zjazdu Trade Unionów jakiegos zbawczego radykalnego środka.

Pomijając szereg mniej aktualnych żądań, skierowanych pod adresem rządu Partji Pracy, jako to: zniesienie antyzwiązkowych praw wydanych w 1926 roku przez konserwatystów, ratyfikacja waszyngtońskiej konwencji o 8-godzinnym dniu pracy i t. p., zasadniczym zaradce przeciw potęgającemu się bezrobociu widzą związki zawodowe w dalszym zmieszeniu dnia pracy conajmniej do 40 godzin tygodniowo, czy to przez wprowadzenie „fordowskich” pięciu dni pracy po 8 godzin, czy też przez wprowadzenie 7-godzinnego dnia pracy (w sobotę — 5 godzin). Niewątpliwie, brakujące przemyślnie, świętopieczęci emerycy zwolniliby poważną ilość warsztatów ludzkiej młodym i chętnym do pracy.

Samo już tylko ogłoszenie tych wniosków przed Kongresem wywołało burzę protestów w prasie,

zwłaszcza konserwatywnej. Czółowcy publicysta jednego z najpoważniejszych pism w Londynie „Observera” — J. L. Garvin, z impetem zaatakował robotnicze projekty, nazywając je „stękiem oszukanistw”. „Dość długo już Anglia była” — pisał Garvin — „rajem emerytów”. Związki zawodowe usiłują wprowadzić zasadę: mniej pracy, więcej płacy. Jest to największa mieszanina bzdurstw i zdrowego sensu, jaką mogą przedłożyć na rodowi albo idjoci, albo też oszuci. Niezwykła, jak na polemikę w pismach angielskich, ostrość wyrażenia dowodzi, że trade uniony dotknęły najbardziej bolącego nerwu. Konserwatyści stwierdzają, że wprowadzenie w życie żądań Trade Unionów, niszczyłoby całą produkcję angielską, uniemożliwiając wskutek wysokich cen fabrykacji wszelką konkurencję z przemysłem zagranicznym. Rozumowanie ich jest niemiernie proste, nie dowody robotników: skoro Anglia musi wywozić towary, aby jeść, a wywozić, aby za to płacić, jedyną drogą do dobrobytu jest powiększenie ka pitału „płatniczego”. Nastąpić ono może jedynie drogą zwiększenia pracy i produkcji, nie zaś obcięciem dnia roboczego. I tu powracają argumenty „jedności gospodarczej Brytyjskiego Imperjum”, nie-

ustannie forsowane przez lordów Beaverbrook i Rothermere, a które nawet wśród niektórych związków robotniczych znajdują zwolenników.

Natomiast trade uniony, znajdujące się pod wpływem Niezależnej Partji Pracy, idą jeszcze dalej. W wydymam obecnie „manifestie” stwierdzają one „zupelnym krach rządu”, życie nie zdoła wprowadzić w życie ani jednej obietnicy przedwyborczej. Żądania skrajnych lewicowców nie ograniczają się już do skrócenia dnia pracy, podwyższenia skali zasiłków i regulatywności handlu zagranicznego. Stwierdzają „bankructwo kapitałistycznego systemu rządzenia”, po wołują oni rząd do natychmiastowego opracowania programu socjalizacji banków, wytworów siły pednej (kopalni węgla, elektrowni i t. p.), transportu i ziemi. Jeżeli zaś rząd robotniczy nie może tego uczynić, niechaj lepiej ustąpi, ale niech pozostanie wierny programowi socjalistycznemu.

Nie ulega zatem wątpliwości, że obrady Kongresu Trade Unionów toczyć się będą raczej na płaszczyźnie politycznej, niż gospodarczej. Czy ostatecznie zdołają leaderzy ruchu robotniczego znaleźć środek na zmniejszenie bezrobocia, czy nie znajdą sobie na Kongresie posłuchu skrajne hasła, — zależy to w znacznej mierze od politycznej zręczności wodzów robotniczych.

L. H.

Teatr „NOWOŚCI”
Od poniedziałku do środy 15 godz.
Scena i kram!
Ceny miejsc: Do rozpoczęcia przedst. 20 groszy, 1 zł., na pozostałe sceny 2 zł., 1,50
Czat. sceny o 9,30 w.

Ultrawowoczesny dramat na tle życia rozstającej młodzieży p. t. **NOCA ESKAPADA**
Potężny dramat ilustrowany zaciętą walką między dwoma obrzami światłociecznych się grup politycznych. W rolach głównych: Hasek, Lina Jay, Dougl. Fairbanks, Jan Henry, E. Walsh.
NA SCENIE! Pożegnane występy artystów scen Warszawskich, rewia pełna humoru i wery 6 obrazach p. t. **Dowidzenia spotykamy się Warszawa**

gielskich jest planowany. W kołach niemieckich podkreśla się, że ten kredyt jest dowodem zażądania do Niemiec(!!).

Niemiecki komunikat w tej sprawie zostanie dzisiaj ogłoszony.

Pożyczka krótkoterminowa, jaką Niemcy w Ameryce uzyskali, należy do rzędu niewygodnych pożyczek. Finansuje te pożyczkę dom bankowy Lee-Higginson, który najbardziej zaangażowany jest we wszystkich poprzednich pożyczkach niemieckich, a zatem ma interes w tem, aby podtrzymał chwiejącą się dłużnika.

Ze Niemcy głoszą, iż kredyt udzielony im teraz, jest dowodem zaufania do Niemiec — dziwić się temu zbyt nie można, ale faktycznie nie „zaufanie” lecz obawa przed skutkami bankructwa Niemiec zadecydowała o pożyczce. Wierzyciele prywatni, lękający się o swe poprzednie wierzytelności, ratują dłużnika nowa, ale względnie skromną pożyczką.

TELEGRAMY

PAPIEŻ NIE UDZIELIŁ DYSPENSY NA MAŁŻENSTWO BORYSA.

Rzym. — Wbrew doniesieniu agencji Stefaniego organ Stolicy Apostolskiej z ostatnich dni zaznacza, że wymagana przez prawo kanoniczne dyspenza na małżeństwo księżniczki Giovanny z królem bułgarskim, Borysem, nie została udzielona.

Z wywodów „Osserwatore Romano” wynika, że o dyspensę te w ogóle nie proszono. Pismo Watykanu wyjaśnia, że udzielenie dyspensy byłoby możliwe, gdyby choć jedno dziecko (mowa tu o następcy tronu) miało być wyłącznie od chrztu i wychowania katolickiego.

W międzyczasie stał się wiadomym tekst despekty, którą Papiież odpowiedział królowi włoskiemu na telegraficzne zawiadomienie o zaręczynach. Depesza ta nie zawiera żadnych gratulacji i życzeń: „Dziękujemy Jego Królewskiej Mości i Jej Królewskiej Mości za uprzejme zawiadomienie. Modlimy się i będziemy zawsze prosili Boga, by wszystko działo się według Jego miłosiernej woli i z Jego błogosławieństwem”.

GROŻBA WOJNY DOMOWEJ W EGIPCIE.

Kair. — Kuzyn króla egipskiego Fuada I, książę Abbas-Halim, ogłosił w prasie artykuł, w którym ostrzega króla przed rozwiązaniem parlamentu i zmianą konstytucji. Książę Halim oświadcza, że w razie urczywiznienia przez króla zamiarów powyższych, wybuchnie niechybnie wojna domowa. To też książę nawołuje gorąco króla do „uratowania Egiptu od podobnej katastrofy”.

PIRACI CHINY ZDOBYLI STATEK.

Hong Kong 13.10. — Statek Sun-Nam-Hoi został zaatakowany na rzece Westriver przez piratów, przebranych za pasażerów. Piraci opanowali statek mordując kilka osób z podrój załogi. 30 pasażerów uprowadzono. Łupem bandytów padło 9.000 dolarów.

OSTRA AGITACJA PRZECIWKO STALINOWI.

Ryga. — Walki wewnętrzne w partji komunistycznej wybuchły z nową siłą, przybierając nieontowa ny dotychczas ostry przebieg. Agitacja opozycji prawicowej przeciwko Stalinowi ogarnia szerokie rzesze robotników, zwłaszcza w Moskwie i Leningradzie. Bojowem hasłem tej agitacji jest żądanie chleba. Nawet „Prawda”, organ Stalina, nie ukrywa faktu wzmagającego się pośród robotników ruchu przeciwko Stalinowi. Pismo donosi, że „kułacka” ideologia opanaowała szeregi proletariatu sowieckiego, który wysuwa hasło: najpierw dajcie chleba, a potem żądajcie wykonania planu pięcioletniego. Niezwykłe oburzenie robotników wywołuje kolportowana

Aresztowanie bojówki P.P.S.

Bojownicy planowali zamach na Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa. — Nocy ubiegłej policja śledcza dokonała szeregu rewizji i aresztowań wśród członków milicji P. P. S. (CKW).

Już od dłuższego czasu do władz policyjnych dochodziły wiadomości, że silna organizacja bojowa zaopatrzona jest w broń palną, zapasy naboju, zarówno rewolwerowych, jak i karabinowych. Policja posiada dane, które pozwalają przypuszczać, że organizacja bojowa wywołała strzelaninę w czasie krwawych zajęć w dniu 14 września b. r. w Alejach Ujazdowskich.

W wyniku przeprowadzonych rewizji aresztowano 8-miu komendantów dzielnicowych i t. zw. dziesiętników milicji P. P. S. Są to: Józef Działkowski, zamieszkały w Jeziornie, Eweryst Chruscicki, zamieszkały w Rembertowie, Piotr Jagodziński, pracownik Biura budowlanego, zamieszkały przy ul. Chopickiego 10, Witold Purzycki pracownik Kasy Chorych, zamieszkały w Radości, Eugeniusz Przetacznik, robotnik, zamieszkały przy ul. Wolskiej 96, Zygnunt Raczyński, zamieszkały w Jabłonie Marjan Synowiecki, redaktor „Chłopskiej Prawdy”, zamieszkały przy ul. Królówskiej 41 i Dominik Trochimowicz, dozorca Powiatowej Kasy Chorych, zamieszkały przy ul. Leszczyńskiej 6.

U wszystkich aresztowanych znaleziono rewolwery, naboje rewolwerowe i zapasowe magazyny, u Jagodzińskiego, Przetacznika i Synowieckiego znaleziono ponadto po kilkadziesiąt naboju karabino wych.

Aresztowani osadzeni zostali w areszcie urzędu śledczego i dzisiaj wieczorem zostaną przekazani do dyspozycji sędziego śledczego p. Chmielarza.

Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem należenia do organizacji, której celem były wystąpienia terrorystyczne i antypaństwowe.

Znaleziono w czasie rewizji broń i naboje policja skonfiskowała.

Warszawa. Jak donosi prasa sanacyjna, aresztowania członków P. P. S. w Warszawie stoją w związku z wykryciem przez władze bezpieczeństwa przygotowań do zamachu na życie Marsz. Piłsudskiego.

Podobno aresztowani nocy ubiegłej potwierdzili to całkowicie.

W związku z aresztowaniami znaleziono cały szereg materiałów wybuchowych, a m. in. bomby, przeznaczone do wykonania zamachu.

Jak słychać, dziś w godzinach wieczornych ma się ukazać półroczny komunikat w całej tej sprawie.

Pożyczka banków amerykańskich dla Niemiec.

125 milionów dolarów ma ratować Niemcy od bankructwa.

Nowy Jork. — Dom bankowy Lee-Higginson et Comp. ogłosił, że międzynarodowe konsorcjum bankowe, przy udziale amerykańskich, niemieckich, kanadyjskich, holenderskich i szwedzkich banków, postanowiło udzielić rządowi niemieckiemu pożyczki w wysokości 125 milionów dolarów. Pożyczka zostaje udzielona na przeciąg 6 miesięcy, jednakże rządowi niemieckiemu przysługuje prawo przedłużenia jej trzykrotnie o taki sam okres czasu. Właściwie więc kredyt jest dwuletni. Oprocentowa nie pożyczki wynosi 4,5 proc.

Największą część kredytu finansuje grupa banków amerykańskich złożona z 220 kierowniczych domów bankowych. Kapitał francuski nie bierze w tej pożyczce żadnego udziału. Udział banków an-

Piąk unierzędziłw siebie i rodzinę, przepija rozum, pieniędż, czas i spokój domowy.
Ks. Karol Antoniewicz.

NAJLEPSZE TOALETOWE MYDŁO TRIUMF MAJOLA



Z Izby Rzemieślniczej W KIELCACH.

Kształcenie terminatorów w rzemiośle.

Izba Rzemieślnicza w Kielcach nadesłała nam w aktualnej sprawie kształcenia terminatorów komunikat treści następującej:

Ustawa przemysłowa mając na uwadze dobro rzemiosła powierza kształcenie terminatorów (uczniów) w rzemiośle osobom uprawnionym do używania tytułu mistrza danego rodzaju rzemiosła lub jego gałęzi, oraz osobom posiadającym świadectwo z ukończenia jednej ze szkół technicznych wymienionych w rozp. Min. Przem. i Handlu z dn. 14.XII.1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 118 p. 1014). Uwzględniając okoliczność, że znaczna ilość rzemieślników nie posiadała dyplomów mistrzowskich, ustawodawca przewidywał w art. 149 ustawy przemysłowej okres, w którym tamże wymienionym osobom przysługiwało prawo do używania tytułu mistrza t. zn. posiadającym dyplom mistrzowski względnie osobom wymienionym w powołanym wyżej rozporządzeniu Ministra Przemysłu i Handlu.

Podając powyższe do wiadomości Izba Rzemieślnicza zaznacza, że osoby pragnące zachować nadal prawo praktycznego kształcenia terminatorów winne już w najbliższym czasie wnieść do Izby prośbę o dopuszczenie do egzaminu mistrzowskiego.

Jednocześnie zaznaczyć należy, że terminatory, którzy ukończą naukę po upływie dnia 15.12.1930 roku u osób nie posiadających prawa do kształcenia terminatorów nie będą dopuszczeni do egzaminu czeladniczego.

W myśl art. 117 ustawy przemysłowej winien pryncypał wysłać każdego ucznia zatrudnionego w warsztacie do szkoły dokształcającej zawodowej, o ile w danej miejscowości szkoła ta istnieje. Gdyby terminator nie mógł być przyjęty do szkoły z braku miejsca należy zażądać od kierownika szkoły odpowiedniego pismemgo zaświadczenia. Dla terminatorów którzy pobierają naukę w rzemiośle w miejscowościach, gdzie szkoły dokształcającej nie ma, będą w cza-

KINO i RĘWA Kino-Teatr „CASINO” KINO i PERJA Kościuszki 18.

Od wtorku 14 października 1930 r. i dni następcę

WIELKI FILM ŻYCIOWO-REALISTYCZNY. Dawno niewidziana u- lubieliska publiczności Corinna Griffith w wstrząsającym filmie amerykańskim p. t.

NAJWYŻSZA CENA MIŁOŚCI

Wzruszający dramat osnuty na ile głośniejszej sztuki Furlitza, nagrodzonej na konkursie w Nowym Jorku.

Motto filmu: **WSZYSTKO DLA MIŁOŚCI!**

Epokowy triumf Corinna Griffith, która zachwyca publiczność swoim wspaniałym i niepowtarzalnym talentem.

Świetna gra i realizacja! Emocjonująca treść!

NA SCENIE: Wesoła rewja — w programie: Występy Artystów Scen Warszawy. **Złoty Boleński** i **W. Zdanowicz** oraz gościnne występy ulubieńcy **Nymfusia Regro** i **baletu „Europa”**

Wesoła rewja — w programie: 1. Prolog — wypowiedź W. Zdanowicz. 2. Danse excentrique wyk. balet „Europa”. 3. Farsajda filmowa wyk. W. Zdanowicz. 4. **ZYMUNT REGRO** gościnny występ. 5. **Tancerza z Dancingu** wyk. Niuta Boleńska. 6. **Huzary Fr. Matuszewski** i **Galutka**. 7. **Domowe obiadki** wyk. W. Zdanowicz. 8. **Wie zapłacił?** oryginalny skęcz w 1 akcie wyk. N. Boleńska, Z. Regro i W. Zdanowicz. Zapowiadają: **Wacław Zdanowicz**.

Ceny miejsc zwykłe: Krzesła do rozpoczęcia przedstawień po 1 zł, na następnym stanie po 1,20 gr. Łoże boczne 2 zł. Łoże 2,50 gr. — Początek przedstawienia w sobotę o 8.4, w niedzielę o 3 pop., a w dni powszednie o 5 po n.

sie wakacji letnich urządzane specjalnie dwu-tygodniowe kursa. Od ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej względnie wspomnianych specjalnych kursów uzależnionym będzie po myśli art. 15 ustawy przem. do puszczanie do egzaminu czeladniczego.

Umowa o naukę w rzemiośle winna być po myśli § 7 przepisów regulujących sprawy terminatorskie w okr. Izby Rzemieślniczej w Kielcach zawarta pismennie. Umowa, na leży sporządzić bądź to w Izbie Rzemieślniczej, bądź też w cechu danego zawodu rzemieślniczego względnie w magistracie lub urzędzie gminnym. Szczegółowe informacje udzieli na żądanie każdy cech, organizacja rzemieślnicza, magistrat, lub urząd gminny.

W końcu zaznacza się, że od sporządzenia umowy o naukę i wpisania do rejestru terminatorów uzależnionem jest dopuszczenie terminatora po ukończeniu nauki w rzemiośle do egzaminu czeladniczego.

Z KRAJU

(-) **Wielki magazyn tytoniowy w Gdyni.** W porcie gdyniskim kończy się obecnie budowa wielkiego 5-cio piętrowego gmachu, w którym mieścić się będzie olbrzymi magazyn Państwowego Monopolu Tytoniowego.

Gmach przeznaczony będzie na magazyn etapowy dla tytoniu importowanego z zagranicy i obliczony jest na 15 tysięcy ton tytoniu

rocznie. Magazyn wyposażony będzie w specjalne urządzenia transportowe. Między innymi w gmachu znajdować się będzie wielki korytarz, prowadzący na nadbrzeże i kończący w odległości 150 metrów od morza; korytarzem tym będzie bieg ruchomy chodnik, na który zrzucać będzie towar wyładowywany ze statków, przenoszony następnie przez chodnik do magazynu.

Koszt budowy gmachu wynosi około 2 i pół miliona złotych; magazyn oddany zostanie do użytku w początkach przyszłego roku.

(-) **Weksel, który zwiedził całą Polskę!** Na poczęcie w Warszawie oddano do inkasa weksel na 80 zł. wystawiony przez niejakiego G. Lisieckiego w Wilnie w dn. dn. 1 lutego br. a platny 15 października br. Jak twierdzą znawcy, jest to „najdłuższy” weksel, dotychczas spotykany. Nie chodzi tu o termin, lecz o długość papieru i ilość żył. Do blankietu wekslowego doklejono ogon papierowy długości 140 cm.; na wekslu figuruje 67 żył. Weksel ten przejechał całą prawie Polskę. Wystawiony w Warszawie, pojechał do Łodzi, Tomaszowa, Piotrkowa, Kalisza, Poznania, Bydgoszczy, Częstochowy, Krakowa, Przemysła, Będzina, Radomia, Lublina, Chelma, Puław, Końskiej Woli, Garwolina, Plocka, Miawy itd. Obecnie znów wrócił do stolicy, skąd pojedzie do Wilna, gdzie ostatecznie powinien zakończyć swą osobliwą wielomiejscową podróż po Polsce. Weksel ten jako wiele orgi-

nalne „signum temporis” powinien być oprawiony w ramki i oddany do muzeum osobliwości na wieczną rzecz pamiątkę.

ZE SWIATA

(-) **Mark Twain o pożytku z książek.** Ukazały się niedawno pamiętniki jednego z najgłośniejszych humorystów świata, Marka Twaina. Drugi tom, obecnie ogłoszony, zawiera m. in. następujące wspomnienia:

Pewnego razu zapytany przez jakąś młodą miss, jaką dlań wartość posiadają książki — odparł sarkastycznie:

— Doprawdy, to bardzo trudne pytanie, bo wartość książek zależy od tego, jak się ich używa... O ile pani zachowa tajemnicę, to zwrócie się jej z sekretu.

Np. książka oprawna w skórę jest dla mnie wprost nieoceniona, gdyż na okładce ostrze sobie brzytwy, cienka książka, taka jakie piżma np. autorowie francuscy, jest dobra do podparcia chwiejącego się stołu. Gruby tom w razie niespodzianego ataku służyć może jako broń odporna, gdyż można cisnąć nim w głowę przeciwnika. Wreszcie duże karty atlasu znakomicie podklejają szkloną szybę w oknie...

Rzekł i odszedł pozostawiając osupiałą gąskę.

(-) **Nowy środek walki z przeszkodami radiowymi w Czechosłowacji.** W większych miastach Czechosłowacji rozpoczęto obecnie planową walkę z przeszkodami w odbiorze radiowym. Rozmaite stowarzyszenia radiowe uzyskały już bardzo dobre rezultaty. Posługują się one w tym celu zupełnie nowymi środkami, mianowicie specjalną płytą gramofonową, na której utrwalone są różne szmery i zgrzyty, spowodowane przez przyrząd elektryczny, jak np. odkurzacze, wysokoczęstotściowe aparaty lecznicze i t. p. Poza tem do płyty takiej dodane są odpowiednie objaśnienia. W ten sposób można z łatwością stwierdzić, jaki aparat wywołuje w danym wypadku zaburzenia w odbiorze. Dzięki temu wynalazkowi wykrycie źródła zaburzeń jest bardzo ułatwione.

Dr. M. ROSEN
CHOROBY SKÓRNE I WENIERYCZNE
Leczenie żyłaków na nogach
II Ateja 41, II p. front. 2063
Przyjmuje od 8-12, 2-3, 6-8.

„Kobieta Współczesna”. Nr. 41 tyg. „Kobieta Współczesna” zawiera szeroki bardzo ciekawych i aktualnych artykułów. W artykule wstępnym „W sprawie aktualnej” Dr. J. Smiarowska przedstawia zbawienne skutki produkcji w Ameryce i nawołuje do zbioru do współdziałania w tej palącej sprawie u nas. Następnie pisze T. Męczkowska — z okazji odbywającego się w Warszawie Międzynarodowego Zjazdu Komitetów Walki z Handlem Żywym Towarem, o tej potwornie okrutnej sprawie, którą swego czasu podjął jeden z pierwszych, nieodżałowanej pamięci senator S. Posner, Helena Boguszewska pisząc „Misje Dworców”. daje nam charakterystykę działalności tej tak pozytywnej instytucji. W dziale powieści czytamy Marij Kuncewiczowej nowelę p. t. „Równocześnie”. N. Samejhowej „Sztuki Plastycznej”, w dalszym ciągu homażenie Desidor. Kosztolányi „Ana na Edes”.

W załączonym dodatku „Mój Dom” praktyczne rady, piękne mody i tablica robót.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

Warszawa — Jula 1411,7 m. moc 12 kw. 11'40 Przelg. prasy kraj. PAT. 11'58—12'10 Sygnał czasu, hejnał 12'10—13'00 Muzyka gramof. 13'10—13'25 Kom. met. 14'30—14'55 „Radjokronika”. 15'00—15'20 Kom. gosp. 15'35—15'50 Kom. hanc. 15'50—16'15 Odczyt rządu 16'15—16'45 Audycja dziecięca. 16'45 Muzyka gramof. 17'15—17'40 Odczyt. 17'45 Muzyka. 18'45—19'10 Rozm. 19'10 Skrzynka pocztowa. 19'25—19'35 Muzyka gramof. 19'35—19'50 Pras. dziennik radij. 19'50—20'00 Muzyka gramof. 20'00—20'15 Odczyt. 20'15 Odczyt. 20'30 Koncert. 22'45 Koncert. 22'50—23'00 Kom. 23'00—23'40 Muzyka tan. Katowice — Jula 408,7 m. moc 10 kw. 11'40 Przelg. prasy kraj. z Warszawy. 11'58—12'10 Sygnał czasu z Warszawy. hejnał z Krak. 12'10—13'10 Muzyka gram. 13'10 — 13'25 Kom. met. z Warszawy. 15'30—15'50 Kom. gosp. 15'50—16'15 Odczyt z Warsz. 16'15—16'45 Program dla dzieci z Warsz. 16'45 — 17'15 Muzyka gramof. 17'15 — 17'40 Odczyt z Warsz. 17'45—18'45 Koncert z Warsz. 18'45 Codz. odcinek pow. 19'00—19'15 Rozm. 19'15—19'25 Intermezzo muz. 19'35—19'55 Pras. dziennik radij. z Warsz. 19'55—20'00 Kom. sport. 20'00—20'15 Odczyt z Warszawy. 20'15 Odczyt z Warsz. 20'30—22'15 Koncert z Warsz. 22'15 Koncert z Warsz. 22'50 — 23'00 Kom. met. z Warszawy. 23'00 Skrzynka poczt. w jez. francuskim.

Ostabilenie
blednicę
leczony
Hemogen
oryginalny
tylko z formu
Klawe

Przedruk wbroniony. 44. ANASTAZJA DREWNOWSKA.

Błękitny Packard POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

W przeciwnym roku restauracji siedziały dwie młode panienki w towarzystwie eleganckiego starszego pana. Obie były bardzo ładne, obie młodzianki; jedna zło ta blondynka z nieopaloną białoróżową twarzą, druga cyga-neczka z długimi czarnymi warkoczami. Ciotka Ali przyjrzała im się z krytycznym uznaniem. — Ładne panny, prawda? — Owszem. — Która się panu więcej podobają? — Każda w swoim rodzaju. — Muszą być w wieku mojej Ali. Ala ma osmnastcie lat. — Dunin nie odpowiedział. — Jak się pan zapatruje na pokolenie dzisiejszych panien? — Ujemnie. — To znaczy? — To znaczy, w każdym razie nie jako na materiał na żony. — Więc pan nie zamierza się ożenić? — Tego nie powiedziałem. — A czego by pan żądał od żony? — Prostej rzeczy: żeby mnie kochała i szanowała.

— Znam taką... zaczęła ciotka Ali i urwała. — Nie, nie z tej beczki trzeba zacząć. Poruszyła się na krzesła, wyjęła puderniczkę i lustro, ubie-liła nos i popatrzyła przenikliwym wzrokiem na Andrzeja. — Uśmiechnął się nieznacznie, pochylając twarz nad talerzem. — Czego ta baba chce? — A jak się pan zapatruje na współczesną młodzież męską? — padło zaczepne pytanie. — Prawie tak samo jak na żeńską. — Więc jakż na to rada? — Nie wiem, łaskawa pani — odpowiedział z twarzą w serwetce. — Ja bo jestem przeciwna małżeństwu bezdzietnym — ciągnęła. — To jest może jeden z powodów tak rozpowszechnionej obecnie manji rozwodowej. — I ja jestem tego samego zdania — rzekł z wesołą uprzejmością Dunin. — Widzę, że się zgadzamy prawie na każdym punkcie. — A lubi pan dzieci? — Pasjami. — Nawiasowo mówiąc i moja siostrzenica przepada za dziećmi. — Dunin o mało nie parsknął śmiechem. Miał ochotę powiedzieć: za dorosłymi chłopczykami, ale się wstrzymał. Ciekaw był, co będzie dalej. Ciotka Ali wrzuciła pośpiesznie

do jamy ustnej kilka ładunków widelca. — Potępiam mężczyzn, którzy balamucki dziewczęta dla flirtu, dla zadowolenia własnej próżności. — Czy pani zna takiego nicponia? — Popatrzyła na niego podejrzliwie. — Pan się śmieje? — Uchowaj Boże! Ja również nie pochwalam tego procederu. — A jednak pan go uprawia — eksplodowała niespodzianie. — Ja? Łaskawa pani wybrała mnie sobie za przedmiot szczególnych żartów. Ciotka Ali nie wytrzymała. Zaczynając się od kilku chwil podejrzanie wesoły humor młodego człowieka wyprzedał ją z równowagi. Uniósł się nieco na siedzeniu i oparłszy się rękami o stół, zarżała mu mocno w oczy. — Pan wie, o kogo idzie — rzekła zniżonym głosem. — Tak się nie postępuje. Panu się zdaje, że ponieważ pan jest bogaty i... — Zapewniam panią, że nie mi się nie zdaje. — ...to panu wolno robić, co się panu podoba. Ale tak dobrze nie jest. Biedna Ala nie ma coprawda rodziców ani brata, którzyby wystąpili w obronie jej honoru... — Pani szanowna... — ...nie dopuszczę do tego, żeby nieszczęśliwa dziewczyna... Dunin wstał, przycisnął zrywa-

ją się ciotkę do krzesła i przysunął sobie drugie, siadając po tej samej stronie, co i ona. — Krótko mówiąc, zarzucasz mi pani, że jak się to mówi, zbalamucilem jej siostrzenicę, rozkochałem ją i rzuciłem. Czy tak? — Pan sam wie najlepiej, że tak. — I uważa pani, że jako człowiek honorowy powinienem się z nią teraz ożenić? — Musi pan się z nią ożenić. Dunin roześmiał się dyskretnie. — No, wie pani, pomimo, że jestem ze względu na swój majątek przedmiotem szczególnych zakusów ze strony mam i ciot, to mnie jeszcze coś podobnego nie spotkało — Pan mi śmie żarzać... — Och, nie pani nie żarzącam. Wobec panny Ali nie mam żadnych zobowiązań i nie sądzę, że by ona miała do mnie jakie pretensje. Lubię ją i uważam za rozsądną panię. Na pociechę może pani zakomunikować, że mój przyjaciel, hrabia Siński jest już na dobrej drodze do uzyskania jej względów. A propos, kapitan Wronski polecił mi doręczyć pani Ali listy i fotografie. Będę u pani wieczorem. Skorzystam z okazji, żeby się pożegnać. O której mogę przyjść? Ciotka Ali poczuła się do tego stopnia zbita z tropu, że przez chwilę nie odzywała się. — O której mogę przyjść? — po-

wtórzył Dunin, wstając. — O... o dziesiątej. — Tak późno? Wcześniej nie mogą panie mnie przyjąć? — Wcale nie będzie za późno, panie Andrzeju. Proszę, niech pan przyjdzie. Wychodzimy i dopiero o tym czasie będziemy w domu. — Dobrze. W takim razie zjawię się punkt o dziesiątej. Moje uszanowanie. — Skłonił się i odszedł. Ciotka Ali pozostała przy stole, jak to później określiła, „jak głupia”. Widziała, że na nią patrzają i ogarnęła ją wścieklaska. — Czekaj — pomyślała z pasją — wpadniesz ty mi jeszcze w potrzask. Jak on mnie potraktował, mnie, która mogłabym być jego matką! Czekaj, bratku, zobaczymy kto sprytniejszy. I opuściła majestatycznie salę. Bądź co bądź nie odchodziła z zupełnie próżnymi rękami. Rozmawiając z Duninem, podnosiła chwilami głos i była pewna, że przed upływem dnia letniego będzie szumiała plotką, że bogaty pan, który przyjechał niebieskim automobilem, zbalamucił a może nawet uwiódł sličną pannę z „Syreny”. Zastąpiła Alę w domu. Dziewczyna była zdenerwowana i miała wypiek na twarzy. Wyglądała oknem, czy ciotka nie wraca i zobaczysz ją zdaleka, zbiegła po schodach do sieni.

Każda nowa podwytka... Kierownik Literacki JAN BARYLSKI